

ZWIĄZEK ORGANISTOWSKI

Pismo poświęcone muzyce, nauce i rozrywce.
Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Przedpłata kwartalna wynosi 1 K. 80 h.	Adres redakcyi: Związek Organistowski Tarnów (Drukarnia Józefa Styrcy.) — PISMEM KIERUJE KOMITET. —	Numer pojedynczy kosztuje 30 halerzy.
--	---	---

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu na cele organistowskie.

Do łaskawej wiadomości!

Tych P. T. XX. Proboszczów dekanatów jasielskiego, bieckiego i żmigrodzkiego, którzy dotąd jeszcze nie zastosowali się do instrukcyi o organistach, wydanej na Kongregacyi synodalnej w r. 1908, upraszamy uprzejmie imieniem dotyczących organistów, aby to bezzwłocznie uczynić zechcieli, gdyż w przeciwnym razie musielibyśmy, stosownie do wezwania Najprzewielebniejszego Konsystorza biskupiego w Przemyślu z dnia 15. czerwca 1910 L. 2871, wymienić poszczególnych XX. Proboszczów.

Wyrażamy jednak nadzieję, że Przewielebni XX. Proboszczowie oszczędzą nam tej przykrości.

Komitet organistów galicyjskich.

OD ADMINISTRACYI!

Niniejszym numerem rozpoczynamy kwartał drugi istnienia „Związku organistowskiego“.

Upraszając o bezzwłoczne nadesłanie prenumeraty, nadmieniamy, że posiadamy jeszcze niewielką ilość gazet „Zw. Org.“ (z 1-go kwartału) a to sześć pierwszych numerów, które przesyłamy za poprzedniemi nadesłaniem 1 Kor. franco — dopóki zapas starczy!

W jaki sposób możnaby pomnożyć dochody organistów na wsi?

Gdybyśmy nawet chcieli niezynieć niejednemu rządce parafii zarzut, że w jego miejscowości organista nie ma ani stosownej pensyi ani odpowiednich dochodów — nie możemy tego zrobić dla tej prostej przyczyny, że w każdej miejscowości jest różna ilość dusz, stąd też i dochody bardzo różne. Rządca parafii gdzie dusz 3—4 tysięcy ma inne dochody — jak ów, który naliczy dusz zaledwie n. p. 900. — Cóż da wówczas X. Proboszcz organiście, skoro sam dochodów nie ma?

To nie nowość,—to rzecz stara, że odezwały się już nieraz głosy, aby organiści uczyli się jakiegokolwiek rzemiosła, celem pomnożenia arcyszczupłych dochodów. Poniekąd jest racya, że organiści powinni dążyć do pomnożenia dochodów, bo drożyzna, brak ofiarności u ludu, oto czynniki, które z dnia na dzień uszczuplają dochody organistów. Ale czem się zająć ubocznie? Na to nigdybyśmy się nie zgodzili, aby organiści byli rzemieślnikami? Bo to gałąź wiedzy zupełnie odrębna; gałąź która wymaga specjalnego uzdolnienia i ciągłej wprawy — a istotnie nie nadaje się do stanu organistowskiego. Obok stanu organistowskiego, stanu, że się tak wyrazimy umysłowego — umysłowe zajęcie byłoby najodpowiedniejszem. To też rzemiosła zostawny tym, którzy się chcą poświęcić stanowi pracującemu fizycznie a sami chwytajmy się zajęć umysłowych, liczących z godnością organisty.

W obecnych czasach organista na wsi może mieć wielkie nawet znaczenie. Dziś, kiedy cały nasz kraj pragnie podźwignąć się pod względem ekonomicznym, ludzie dobrej woli zakładają wszędzie po wsiach, to kasy Reiffeisena, to kółka rolnicze, to wreszcie spółki spożywcze jak n. p. mleczarnie i t. p. Zazwyczaj inicjatorami takich instytucyj są XX. Proboszczowie. Pod ich patronatami takie instytucje rozwijają się świetnie a to dlatego, bo lud z całym zaufaniem zwraca się do duchownego, który też z całego serca pragnie, aby ludziom dopomóż. Oczywiście, że do takich przedsięwzięć potrzeba personalu — a przede wszystkim prowadzącego księgi czyli buchaltera. Kogóż to X. Proboszcz powołuje na takiego urzędnika? Oto w pierwszej linii swego urzędnika kościelnego to jest organistę.

Rzucamy tę myśl pod rozwagę Przewielebnego Duchowieństwa i pp. organistów w tem przekonaniu, że może ona dać impuls do założenia niejednej pożytecznej instytucyi.

Ażeby dać przynajmniej przykład, jak wygląda n. p. Mleczarnia, opiszemy instytucję taką, istniejącą w Krasnem (koło Rzeszowa). Mle-

czarnia ta urządzona z wszelkim komfortem o popędzie parowo-turbiny-
wym przerabia dziennie względnie odciąga zapomocą dostarczonych przez
Wydział krajowy maszyn około 3000 litrów mleka. (Wydział krajowy
daje maszyny towarzystwom krajowym bezpłatnie). Główna mleczarnia
posiada nadto trzy filie. Przełożonym zarządu głównego jest ks. kano-
nik Stanisław Siara, ten niestrudzony działacz na polu ekonomiczno-
społecznem. Kierownikiem tych spółek wszystkich jest kolega nasz: pan
Michał Bawor, organista miejscowy. Detailicznie, dla braku miejsca, nie
możemy opisać owej wzorowo prowadzonej mleczarni — trudno jednak
pominąć milezeniem fakt, że w jednym roku spółka mleczarska wy-
placiła członkom swoim za śmietanę 80.000 Kor. Niektórzy gospodarze
posiadający trzy krowy, pobrali po 600 Kor. a w dodatku mleko chu-
de zabierali do domu dla nierogacizny.

Czy się tedy dziwić można, że X. Proboszcza lud wielce poważa
i kocha jak ojca? Czy i organista, pełniąc funkcyę urzędnika i pobie-
rając stosowne wynagrodzenie, nie żywi dla X. kanonika szczerzej wdzię-
czności?

Wobec tego co się powiedziało, możnaby w każdej parafii był lu-
du utrwalić i pomnożyć jego dochody. My organiści ze swego stano-
wiska patrząc, pragnęlibyśmy, aby jak najrychlej koledzy nasi mogli
poprzyjmować na siebie obowiązki kasyerów i buchalterów, bo to pra-
ca nmysłowa, odpowiadająca godności i zawodowi organisty.

Mamy nadzieję, że Najprzewielebniejsi Arcypasterze przyklasną
naszej myśli, a wprowadzając na kursach organistowskich także i nau-
kę buchalteryi, wydzwigną poniekąd stan organistowski z materyalnego
upadku!

Zdaniem naszym już teraz możnaby przystąpić do rzeczy! Wszak
chyba ani X. kan. Siara ani p. kolega Bawor nie mieliby nie przeciw
temu, gdyby koledzy-organiści mogli przed zaprowadzeniem bądź to
kasy Reiffeisena (których już w kraju naszym około 1000)—bądź to kół-
ka rolniczego, bądź wreszcie Spółki spożywczej zjeżdżać na praktykę do
Krasnego. Mamy nadzieję, że każdy z XX. Inicyatorów skorzysta w da-
nym razie z tej dogodności a czyniąc dobrodziejstwo ludowi w swej pa-
rafii przez założenie jakiejś pożytecznej instytucyi, podniesie przez to
dochód i znaczenie organisty!

ROBERT SCHUMANN.

II.

W Lipsku zastał Schumann kil-
ku swoich dawnych szkolnych ko-

legów i przyjaciół. Za ich namową
wszedł do burschenschaftu Marco-
mania i rozpoczął życie studenckie

knajpowe, osładzające mu wstrętą naukę jurysprudeneyi.

W domu muzyka i lektura Byrona, a szczególnie Jean Paula, stanowią treść jego żywota. Natomiast studia prawne szły mu opornie, bo nie miał do nich najmniejszej ochoty. Bywając od czasu do czasu u profesora medycyny Carusa, którego małżonkę miał sposobność poznać jeszcze w Zwickau, ku wielkiej swojej radości zapoznał się w ich domu z głośnym podówczas muzykiem pedagogiem, mającym wywierać wielki wpływ na jego życie. Był nim Fryderyk Wieck, ojciec sławnej Klary, która jako cudowne dziecko, zachwycała już wszystkich prześliczną grą swoją na fortepianie. Oczywiście Schumann zapragnął teraz gorąco zostać Wiecka uczniem.

Właśnie utworzył on nową zupełnie racjonalną metodę nauczania gry fortepianowej, a ponieważ Robert pod względem techniki dosyć był posunięty i gra jego nie była pozbawiona wdzięku, jasności, poprawności i spokoju, przeto Wieck gdy nadeszło od matki odpowiednie przyzwolenie, podjął się chętnie udzielać lekcyi tak pożądanemu uczniowi. Wszakże trwały one tylko do lutego 1829 roku, gdyż naprzód Wieck dla braku czasu musiał takowe zawiesić, a potem Schumann opuścił Lipsk, udając się dla dalszych prawniczych studyów na uniwersytet heidelberski.

W owym także czasie wpadły mu w ręce dzieła Franciszka Schuberta i oczywiście, jak dawniej pisma Jean Paula, tak teraz muzyka tego genialnego kompozytora oczarowała, upoiła zmysły Schumanna. Z właściwą sobie namiętnością przegrywał fortepianowe utwory wiedeńskiego mistrza, cierpiąc nad je-

go przedczesnym zgonem*), wylewając rzewnie łzy żalu po tak niepowetowanej dla sztuki muzycznej stracie.**)

W Lipsku także, przysłuchując się sławnym koncertom w Gewandhausie, czyniącym go, jak pisał w liście do jednego z przyjaciół „volends glücklich“ nabrał ochoty do kompozycyi. Napisał tedy ośm polonezów na 4 ręce w stylu Schuberta, dwanaście pieśni do słów Justyny Kerner i muzykę do poematu Götthego pod tytułem „Rybak“. Dalej Waryacye na 4 ręce z tematu księcia Ludwika Ferdynanda i nakoniec kwartet E-moll na fortepian i smyczkowe instrumenta. Z tego wnosić można, że kiedy tak wielce zajmował się muzyką, musiał natomiast jurysprudeneyą bardzo zaniedbywać. W późniejszych latach gdy go pytano o studia prawnicze z tej epoki, śmiejąc się odpowiadał: „przychodziłem najczęściej pod drzwi samego audytorjum; przez chwilę słuchałem wykładu, potem zrobiwszy po cichu lewo w tył odchodziłem do domu.“

Ulegając namowom przyjaciół i kolegów, w końcu maja 1829 roku opuścił Schumann Lipsk i udał się do Heidelberga.

Ale i tam muzyka była głównem zajęciem jego życia. Udając się często z kolegami na wycieczki spacerowe dla zwiedzenia pięknych tego miasta okolic, Schumann brał zwykle z sobą głośną klawiaturę i nieustannie palce swoje na niej egzercytował. Do uniwersytetu rzadko tylko zaglądał, nawet taka znakomitość pierwszorzędna, jaką był sławny profesor Thibaut, nie mogła w nim rozbudzić zamięłowania

*) Fr Schubert umarł w Wiedniu dn 19. listopada 1828 roku.

***) Wasilewski.

i sympatyi do prawoznawstwa. Następujący przykład da o tem najlepsze wyobrażenie:

Pewnego dnia profesor Thibaut mówiąc o pubertas, zwracał uwagę słuchaczy, jak to w krajach oświeconych płeć niewieścia wcześniej od męskiej uważaną bywa prawnie za pełnoletnią. — „Młodzieniec w 18 roku życia — mówił Thibaut — jest jeszcze podobnym do nieoblizanego niedźwiedzia, a w każdym razie stworzeniem niewiedzącym, co ma czynić ze swojemi rękami i nogami. Wejście do towarzystwa, to aż śmiech patrzeć nań bierze, jak niezgrabnie się przedstawi; założywszy w tył ręce, patrzy azali w kącie salonu nie znajdzie stołu albo krzesła, przy którym mógłby sobie obrać pozycję. Przeciwnie, ośmiastoletnie dziewczę jest nie tylko najdelikatniejszym rozwiniętym już kęskiem, lecz zarazem pełną taktu i roztropności osobą. Trzymając w rękę zaczęta peńczoszkę, zasiada w gronie towarzystwa, bierze udział w rozmowie, bo rozumie wiele rzeczy i potrafi o nich zdanie swe wypowiedzieć. Oto macie moi panowie główny powód dlaczego wczesna dojrzałość kobiety przez prawodawców jest uznana.“

Obecny na wykładzie Schumann znalazłszy się później w gronie swoich przyjaciół, gdy rozmowa weszła na ten temat, tak się do nich odezwał:

„Wszystkie te korzenne przyprawy, jakimi profesor Thibaut przysypnie swoje wykłady, nie są dla mojego smaku. Nauka jego jest suchą, trudną do strawienia; nie rozumię jej. Jakaż to różnica z muzyką! Pozwólcie, że ja wam coś o niej powiem.“ To rzekłszy, zasiada do fortepianu i rozłożywszy na pulpicie „Zaproszenie do tańca“ Webera, mówi: „Oto naprzód ona

przemawia; są to jej miłosne pieśszoty. Z kolei on odpowiada głosem poważnym męskim. Teraz mówią razem oboje — ciągnął dalej wykład grając Schumann — i słyście wyraźnie, rozumiem, co zakochani do siebie szepczą... Czyż to nie piękniejsze od tego co jurysprudencja wyrazić może? Jakoż w rzeczy samej przyjaciele Schumann przyznali jednogłośnie, że wykład jego nierównie więcej im się podobał, aniżeli profesora Thibauta.

I tak tedy zatopiony w muzyce, żył on z dnia na dzień, nie myśląc zgoła, pomimo częstych napomnień niektórych kolegów o nauce prawa. Tymczasem termin rocznych kursów się zbliżał, następowały wakacje. Schumann pragnął korzystać z nich, zrobić wycieczkę do północnych Włoch, która to myśl jeszcze w Lipsku powstała mu w głowie; pisał więc do matki i opiekuna (bo ojciec od lat trzech już nie żył) aby mu przysłali na to pieniędzy.

Gdy koledzy z którymi miałjechać zawiedli go, puścił się sam w drogę. Zwiedził Medyolan, Wenecję, gdzie miał sposobność usłyszeć kilka oper, tudzież zachwycać się najznakomitszymi ówczesnymi włoskimi śpiewakami. Za powrotem do Heidelberga z większą jeszcze energią wziął się do muzyki. Schumann miał zwyczaj notować sobie w książeczce na to przeznaczonej ważniejsze czynności swego życia. Otóż czytamy w niej te lakoniczne słowa: „Im Winter 1829—1830 viel Klavier gespielt.“

Istotnie porzuciwszy uniwersytet, nic innego nie robił, tylko grał na fortepianie; bywało, iż po siedm godzin dziennie z małemi przerwami się ogzercytował. To też doszedł do wielkiej wprawy, gra jego nie tylko już przyjaciół, lecz także obszerniejszą publiczność poczęła zaj-

mować; zmuszono go wreszcie do występowania w koncertach. Na pierwszy występ wybrał Moschelesa „Wakacje“ z tematu marsza Aleksandra i oczarował, zachwyił słuchaczy. Zaraz potem otrzymał zaproszenie do grania w Manheimie, lecz odmówił. W Heidelbergu Schumann rozpoczął, lecz zarazem zakończył swoją koncertową karierę, nigdy już bowiem jako solowy fortepianista nie występował publicznie.

Jednocześnie spoczywająca na dnie duszy jego siła twórcza, nie dawała mu spokoju, zmuszając do zajmowania się kompozycją, chociaż nie był do niej jeszcze teoretycznie jakby należało przygotowaum. W owym czasie charakter jego poczynił się widocznie zmieniać, stawał się małomównym, coraz rzadziej zjawiał się w gronie kolegów, życie knajpowe straciło dlań swój urok. Zamykał się najczęściej w domu dla studyowania teorii muzycznej. Lecz niewiele z tego odnosił korzyści, gdyż każdemu wiadomo, że dzieła teoretyczne pożyteczniejsze bywają dla nauczycieli niż dla tych, co sami z nich pragną się czegoś nauczyć.

Z kompozycji powstałych w ciągu 1829 roku, należy wymienić początki symfonii, krótkie utwory na fortepian, które później wydał Schumann pod tytułem „Papillons“ oznaczone numerami 1, 3, 4, 6 i 8 wreszcie Etiudy złożone dla rozwinięcia i wykształcenia mechanizmu gry fortepianowej.

W pierwszej połowie 1830 roku skomponował Allegro Koncertu F-dur, tudzież Waryacją Abegg i

Tokatkę D-dur. Waryacje w następnym roku wyszły z druku jako opus; było to pierwsze dzieło, które Schumann publikował. Główny ich temat stanowiły nuty abegg, tworzące wdzięczną melodyjną figurę.

Ofiarował je pięknej Mecie (Paulinie Abegg, córce wysokiego urzędnika w Heidelbergu.) Gdy okolo Wielkiej Nocy Schumann posłyszał jeszcze Paganiniego w Frankfurcie, wielki ten i fenomenalny skrzypek tak olbrzymie na nim uczynił wrażenie, iż wróciwszy do siebie, postanowił za jakąbądź cenę uzyskać od matki i opiekuna pozwolenie na porzucenie studyów prawniczych, a poświęcenie się wyłącznie muzyce, do której jak sam pisał, czuje się zrodzonym i powołanym. W tym celu wystosował do nich dwa listy wykładając powody skłaniające go do tego stanowczego kroku, prosząc zarazem matki, aby ze swej strony zapytała Wiecka, czy on zechce przyjąć go powtórnie za ucznia. Cóż biedna kobieta miała czynić? Widząc, iż trzyletni pobyt syna na uniwersytetach za zupełnie stracony uważać należy, zgodziła się ostatecznie uczynić zadosyć jego woli. Wieck, znając zdolności i zapal do muzyki Schumanna, przystał na to chętnie. Tak tedy zrządzeniem losu miał on powiększyć plejadę genialnych mistrzów sztuki muzycznej będących na wieki jej chlubą i zaszczytem.

Jan Kleczyński.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ORGANY.

Zadaniem muzyki instrumentalnej w kościele jest towarzyszenie muzyce wokalnej czyli śpie-

wowi i wspieranie go. Z pomiędzy wszystkich instrumentów najważniejszym w kościele i najwspa-

nialszym są organy, nazwane królem wszystkich instrumentów. Jako inne instrumenty nie są tylko tolerowane w kościele, lecz są jedynym właściwym i urzędowym instrumentem kościelnym. Ich spokojny ton, który z jednej strony zawsze rozbrzmiewa równo i majestatycznie a z drugiej za pomocą rejestrów przechodzi od najdelikatniejszego *piana*, aż do najpotężniejszego *forte*, czyni je, z dodatkiem najrozmaitszych odcieni, najbardziej odpowiedniami do służby Bożej.

Organy są ozdobą świątyni pańskiej. Ustawiają się na galerii umieszczonej nad wejściem do kościoła zwanej chórem. Budowa ich i kształt uderzają majestatyczną powagą, z ich głębi wychodzi ogrom i różnorodność dźwięków czasami huczą jak burza, aż sklepienie świątyni drży w swych posadach, czasami dźwięk ich podobny do szumu liści lub szmeru strumyka; to odzywa się w nich śpiew ludzki, to szept duchów. W organach grzmi jakaś wyższa w swej mocy przenikająca, rzekłoby gniotącą ludzką siłą potęga. Organy są pośrednictwem niebios i ziemi, raz pocieszają jak odezwo Boży, to znów ślą prośby, niby piersią człowieka wznoszone.... Wśród ciszy kościelnej, wśród marmurów i malowideł świętych pańskich, rozlega się muzyka organowa już to jako oddalone gromy niebios, już to jako ekliwa, dźwięczna melodia, zbliżającą nas do nieba. Wzruszone modlitwą serca pobożnych, wznoszą poza obręb rzeczywistego życia, w te sfery gdzie dusza oczekuje wiekuistej harmonii i wiekuistego szczęścia. Harmonijny dźwięk organów pociesza smętne i melancholijne umysły, przypomina radość niebie-

skiego miasta, dodaje otuchy leniwym i wąpiącym, pokrzepia gorliwych, niesprawiedliwych wzywa do sprawiedliwości, grzeszników do pokuty.

Organy na zewnątrz mają wygląd szafy, wewnątrz ich składa się z szeregów piszczałek metalowych (cynowych i drewnianych), większych lub mniejszych, wydających głosy najrozmaitsze za pośrednictwem wiatru, który sztucznie wytworzony, odpowiednie urządzone przez kanały do nich się dostaje. Gra się na organach zapomocą klawiszy przy których przyciśnięciu potrzebny prąd wiatru do piszczałek się dostaje.

Ta część, gdzie są umieszczone klawisze, nazywa się „klawiaturą“. Mniejsze organy nazywane „pozytywem“ mają jedną tylko klawiaturę ręczną, większe zaś mają dwie klawiatury, jedna na dole do nóg, nazwana *pedałem* druga wyżej do rąk nazwana *manuałem*. W niektórych organach do rąk są dwa a nawet więcej manualów.

Zwykle się mówi, że organy mają tyle a tyle głosów. Głos w organach nazywa się szereg piszczałek i ile jest tych szeregów tyle mówimy jest głosów. Tyle jest w każdym głosie piszczałek, ile w klawiaturze klawiszów. Zwykle w manualowej klawiaturze w nowoczesnych organach jest 54 klawiszów a w pedale 27. Jeżeli więc organy będą miały 10 głosów, to jest dziesięć szeregów piszczałek w manualu, a 2 głosy czyli dwa szeregi piszczałek w pedale i w każdym szeregu manualowym po 54 piszczałki a w pedałowym po 27 piszczałek, to całe te organy 12-to głosowe będą miały 678 piszczałek. Do każde-

go głosu przez kanał wchodzi prąd powietrza przez usunięcie deseczki. Jeżeli się otworzy jeden kanał wiatr dostawać się będzie do jednego szeregu piszczałek i w tedy gra się na jednym głosie, jeżeli się otworzy dwa kanały, to prąd wiatru jednocześnie dostawać się będzie do dwóch szeregów piszczałek i wtedy gramy na dwóch głosach. Jeżeli odsuniemy wszystkie kanały, grać możemy na wszystkich głosach. W tym ostatnim wypadku każdy klawisz manualowy będzie wpuszczał prąd powietrza do 10 piszczałek, a każdy klawisz pedałowaty do 2 piszczałek.

Piszczałki nietylko drewniane ale i metalowe z powodu zmian temperatury, jako to wilgoci lub nadmiernego gorąca mogą się rozkleić, popękać, zwężyć, rozszerzyć a przez to głos zmienić lub zupełnie utracić mogą ich *labia*, czyli miejsca, gdzie się głos tworzy mogą uleść zanieczyszczeniu, przez co głos bywa fałszywy i te wszystkie zmiany nazywamy *rozstrojeniem się organów*. Organ może się porozklejać, może skóra którą jest oklejony popękać; wtedy wiatr uchodzi a głosy, mając go w niedostatecznej ilości, grać nie chcą. Organy, jak każda rzecz z czasem mogą się zużyć, zepsuć i stać się niezdatnymi do dalszego użytku. W pierwszym i drugim wypadku trzeba organy nastroić i zreperować, w trzecim: stare usunąć a nowe zbudować.

Pochwały na początku tego artykułu odnoszą się do organów całych, niezdezelowanych i strojnych; nie mogą zaś nigdy stosować się do organów zepsutych, rozstrojonych i całkiem zniszczonych. Organy zepsute nie grają, ale wyją, kwiczą przeraźliwie i

przez to szpecą nabożeństwo i przynoszą mu ujmę, ludziom słuch psują, zdrowie niszczą, bo ich denerwują i do irytacji pobudzają. To też, jak niema nic piękniejszego w kościele nad muzykę na strojnych organach w połączeniu ze śpiewem, tak nie brzydszego i nie nieznośniejszego być nie może nad muzykę fałszywą na zepsutych organach wykonywaną.

Organy w naszych wiejskich kościołach, jakże nieraz smutny i przykry przedstawiają widok!... Są to najczęściej albo kiepskie katarynki, albo zużyte graty nie kwalifikujące się do niczego lepszego jak tylko do wyrzucenia. Parafianie na inne mniej potrzebne sprzęty w kościele nie szcędzą grosza. Kościół ich nieraz czysty, wymalowany, kapie od złota, organy ma niemożliwe. Zdobią kościół różnemi świecidełkami, fatałachami, jak naprzykład nadmierną ilością kosztowych chorągwi, proporcey, feretronów, zyrandolów i lampionów, o naprawie zaś zepsutych lub sprawianiu nowych organów nie pomyślą. A przecież prędzej się można obejść bez licznych feretronów i chorągwi, łatwiej znieść nie odnowiony kościół, niż muzykę na zepsutych organach.

Przy sprawianiu organów lepiej odrazu zrobić większy wydatek i zbudować organy kosztowniejsze z uwzględnieniem wszystkich udogodnień do porządnej gry, aniżeli tańszym kosztem, organy tanie i niedostateczne. Udawać się trzeba po organy do firm które znane są ze znajomości sztuki, sumienności, punktualności i dokładności w wykonaniu, które umieją zbudować organy z najnowszemi ulepszeniami i kombina-

cyami niezbędnymi do urozmaicenia gry.

Organy choćby najmniejsze powinny mieć 2 klawiatury i pedały, z grą frontową czyli na śro-

dku chóru tak, aby organista był zwrócony twarzą do wielkiego ołtarza.

Adam Dwurażny.

Projekt

w sprawie uregulowania stałych posad organistów w Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Jeden z zasłużonych Kolegów przesyła nam poniższe pismo, którem dzielimy się z P. T. Czytelnikami, celem otwarcia na ten temat dyskusyi.

1. pytanie: Czy organistowie są potrzebni przy kościołach rzymsko-katolickich?

Odpowiedź: Organistowie są niezbędnie potrzebni przy kościołach katolickich, bo nawet Prorok Pański ukoronowany św. Dawid wzywa wiernych w Psalmie 150 „*Laudate Dominum in choro et organo etc.*“ — „Chwalcie Pana w chórze i na organach itd.“

2. pyt. Kto ma nadawać posadę organistów?

Odp. Komitet kościelny składający się z członków stałych i niestałych większością głosów.

3. pyt. Jak ma postępować Komitet kościelny przed nadaniem posady?

Odp. Ma ogłosić w gazetach kościelnych, że jest do nadania posada organisty, z terminem dokład kompentujący mają wnosić.

4. pyt. Komu może udzielić Komitet posadę organisty?

Odp. Komitet kościelny może udzielić posadę organisty temu,

który uczęszczał do Konserwatorium muzycznego lub do Seminarium nauczycielskiego i ma ze śpiewu, z gry na organach i na skrzypcach dobry postęp. Gra na skrzypcach organiście potrzebna jest jako podręczny instrument do uczenia parafian śpiewu na dwa i cztery głosy.

5. pyt. Jaka pensya roczna stała ma być wyznaczoną organiście i z jakiego funduszu?

Odp. Pensya roczna stała ma być wyznaczoną przez Komitet kościelny organiście od 360 Kor. i wyżej z konkurencyi parafialnej i dodatek z iura stolae za Msze św. grane, śluby i pogrzeby w szóstej części tj. szóstą część ma otrzymać od Wgo ks. Proboszcza ze stypendyum za powyższe funkcyje nadanego, nadto rozdawanie opłatków, kolenda, kartki do spowiedzi wielkanocnej petyta tj. zbieranie zboża po żniwach, zaś kartofli i kapusty w jesieni, jeżeli to z dawnych czasów zwyczaja-

jem u parafian jest, w końcu wolne pomieszkanie i grunt jeżeli jakiś ofiarodawca oddał organiście na użytek.

6. *pyt.* Ile lat ma trwać czas służby organistów do stałego spoczynku?

Odp. Czas służby organistów ma trwać nieprzerwanie do stałego spoczynku 35 lat.

7. *pyt.* Co zarządza Komitet kościelny w razie przejścia organisty w stan spoczynku, aby konkurencyja parafialna nie była obciążona wydatkami na pensję dla nowego organisty a idącemu w stan spoczynku emeryturę?

Odp. Komitet kościelny zaraz po przyjęciu organisty na stałą posadę ubezpiecza go w Towarzystwie asekuracyjnym na rentę aby mógł otrzymać emeryturę w wysokości 360 Kor. lub wyżej; żony i wdowy po tychże 50% dzieci czyli sieroty do 20 lat 15% i opłaca premię asekuracyjną z konkurencyi parafialnej $\frac{2}{3}$ części a organista $\frac{1}{3}$ część rocznie.

8. *pyt.* Kiedy organista, wdowa i sieroty mogą otrzymać emeryturę w razie gdy organista niewyслужиł 35 lat?

Odp. Tylko po 10 latach w połowie a to w razie śmierci organisty, kalectwa albo nieuleczalnej choroby wskutek czego nie może dalej spełniać obowiązków

i tę okoliczność powinno Towarzystwo asekuracyjne do swej wiadomości przyjmując, aby odpowiednią wyznaczyć należytość asekuracyjną.

9. *pyt.* Kiedy może wypowiedzieć Komitet kościelny organiście stale nadaną posadę?

Odp. Komitet kościelny może wypowiedzieć stałą posadę organiście, jeżeli prowadzi się niemoralnie, dając zgorszenie parafianom po 2-krotnem napomnieniu.

10. *pyt.* Jaki termin wypowiedzenia ma mieć tak organista gdy chce uzyskać lepszą posadę jak i Komitet kościelny gdy chce zdolniejszego organisty?

Odp. Tak Komitet kościelny jak i organista wypowiada 3 miesiące naprzód.

11. *pyt.* Które Władze kompetentne są do odwołania czyli rekursu?

Odp. Dla Komitetu kościelnego są: c. k. Starostwa i c. k. Namiestnictwo, zaś na niesmaski i nieporozumienia pomiędzy ks. Proboszczem i organistą ks. Dziekan czyli Dekanat i Konsystorz Biskupi.

Na tem zakończyłem jako projektant i były organista pełniący funkcję przez 45 lat poprzednio w sprawie uregulowania stałych posad organistów.

Piotr Łączka w Chrzanowie.

BACZNOŚĆ KOLEDZY!

Ćwiczcie się pilnie w grze i śpiewie — bo niebawem wszyscy organiści będą musieli składać przed dotyczącymi Komisjami egzamin kwalifikacyjny! — Dlaczego? — Dlatego, bo — o ile nam doniesiono — Władze duchowne z nadaniem stałych pensyj, które Sejm krajowy niebawem ma zatwierdzić, zażąda — i to całkiem słusznie — aby każdy organista odpowiadał swemu powołaniu.

Bracia Koledzy! Dlatego łączmy się wszyscy i pracujmy wspólnie nad uszlachetnieniem stanu naszego! Kto nie z nami, ten przeciwko nam!

KRONIKA.

W sprawie utworzenia posady stałego delegata z ramienia Komitetu organistów galicyjskich.

Ażeby Komitet organistów galicyjskich wiedział dokładnie, jakie w całym kraju panują stosunki, odezwały się głosy, aby utworzyć za stałym wynagrodzeniem, pobieranem z „funduszu na cele organistowskie“ delegata-organistę, któryby ustawicznie jeżdżąc po kraju, — zdawał sprawę, gdzie i jak kwitnie muzyka kościelna? Jaka do posady organisty przywiązana jest pensya? Czy organista posiada egzamin kwalifikacyjny? Jakie są w dotyczącej miejscowości organy? — Oczywiście w ten sposób Komitet będzie miał notatkę o bliższych szczegółach w każdej miejscowości, tak, że na żądanie każdego z XX. Proboszczów będzie mógł Komitet posłać na posadę ukwalifikowanego organistę a organista poszukujący posady, będzie łatwo mógł się dowiedzieć, jakie istnieją w dotyczącej parafii stosunki i jaka do posady przywiązana jest pensya.

Za stosownem honoraryum, które wpływać będzie na rzecz funduszu organistowskiego, delegat ów na żądanie bądź to X. Proboszcza bądź organisty, będzie obowiązany uzupełnić wiedzę kolegi, tak, aby tenże mógł ewentualnie złożyć w

dyecezyjalnej szkole organistów egzamin kwalifikacyjny.

Delegat ów miałby obowiązek wskazać swemu koledze, jak się dalej ma kształcić, jakich potrzebuje podręczników, gdzie je nabyć można i jak organizować chóry; na żądanie X. Proboszcza, wyjaśnić, który system organów jest najtrwalszy, jaki powinien być dobór głosów i t. p.

Wobec tego, że to kwestya poważna, zaprasza się wszystkich pp. Kolegów do wzięcia udziału w dyskusyi na powyższy temat.

Ósma symfonia Mahlera. —

W Monachium wystawiono w tych dniach najnowszy utwór słynnego kompozytora Mahlera. W wykonaniu tej ósmej jego symfonii wzięło udział kilkuset członków orkiestry i śpiewaków, organy, fortepian, harmonium, 5 harf, dalej chór dzieci o 250 głosach i chór męski o 300 z górą głosach.

Symfonia ma być dziełem niepospolitem, a wykonanie miało być wprost mistrzowskie.

W poufnem zebraniu organistów Dekanatu Skałackiego Archidyecezyi Lwowskiej odbytem w dniu 20. września b. r. brali udział następujący pp.: Józef Kuczek z Krasnego ad Grzymałów, Michał Baranowski z Tarnorudy,

Marceli Cwiąkański z Toustego, Michał Balicki z Grzymałowa, Jakób Dębicki z Hałuszczyniec i Maciej Maceluch ze Skalatu.

Powzięto następujące uchwały :

- 1) że najodpowiedniejszym miejscem na urządzenie wiecu organistowskiego jest Lwów. Pożądaniem by było, by „Związek organistowski“ zaprosił PT. Posłów nam przychylnych na ów wiec;
- 2) że bardzo byłoby pożądaniem urządzenie w dniu wiecu koncertu religijnego we Lwowie, gdyż tutaj w obszernej sali Filharmonii są organy do koncertu potrzebne.
- 3) aby Komitet organistów galicyjskich wniósł petycye do Wysockiego Sejmu krajowego o unormowanie stałej placu dla organistów; przytem, aby z każdego powiatu wniesiono na ręce PT. Posłów petycye. Pożądaniem by było, aby Komitet organistów wypracował petycye do PT. Posłów i takowe nadesłał na ręce delegatów dekanalnych, celem wręczenia tychże do petycji P. T. Posłom. Nadto uchwalono, aby wniesiono prośbę do Najprzewielebniejszych Konsystorzów o uregulowanie dochodów jura stolae.
- 4) Postanowiono popierać nasz organ t. j. „Związek organistowski“ i prosić o dalsze wydawnictwo tegoż.
- 5) Wybrano dla dekanatu Skalackiego delegatem p. Macieja Macelucha, organistę w Skalacie.

Posiedzenie dekanatu rudnickiego odbyło się dnia 21. września 1910 w Nisku wobec 6 zgromadzonych organistów pod przewodnictwem kolegi p. Michała Schönborna. Przybyli pp. Świątek Adam ze Stanów, Kozub Józef z Kamienia, Franuś Antoni z Raclawic, Andres Józef z Kurzyny, Pagacz

Teodor z Bielin. Siedmiu zaproszonych Kolegów nie przybyło wcale! Dlaczego? — W imię solidarności koleżeńskiej prosimy tych panów o wyjaśnienie!

Posiedzenie złożone z sześciu organistów dekanatu rudnickiego obradowało nad następującymi sprawami:

- 1) Uchwalono, aby wiec organistów odbył się w Przemyślu i aby na wiecu odbył się koncert religijny, gdyż przez koncert pokażemy, żeśmy światli ludzie i staramy się o podniesienie podupadłej muzyki i śpiewu kościelnego.
- 2) Zastanawiano się nad polepszeniem bytu organistów i uchwalono wnieść petycye do Wysockiego Sejmu krajowego we Lwowie przez ręce posła Pana Jana Bisa z Niska, celem uchylenia włoczęgostwa i wszelkiej żebraniny organisty (jak petyta, spisne i t. p. żebraniny, z wyjątkiem opłatków) a w zamian aby parafia za te żebraniny płaciła gotówką.
- 3) Aby co rychlej weszły w użycie egzamina kwalifikacyjne dla organistów.
- 4) Posiedzenie prosi, aby „Związek organistowski“ wychodził dalej od Nowego Roku i aby jak tylko może, czynił starania o polepszenie bytu organistów.
- 5) Wybrano delegatem dekanalnym p. Michała Schönborna a zastępcą p. Józefa Andresa.

Na odbytem posiedzeniu zebrano fundusz na cele organistowskie w kwocie 6 Koron. — Po wspólnej gawędzie zaproszeni pp. Kolegdy organiści rozjechali się do swych siedzib.

Na posiedzeniu organistów dekanatu Nowogórskiego dnia 15. września 1910 r. w Chrzanowie uchwalno następującą rezolucyę:

1) ażeby w nabożeństwach używano śpiewu liturgicznego podług przepisu kościoła;

2) ażeby wiec odbył się w Krakowie lub w Tarnowie;

3) ażeby koncert religijny odbył się. (Koledzy obiecują wziąć w nim współdziałal);

4) co do polepszenia bytu organistów uchwalono, ażeby Komitet związku organistów starał się przez swoich Posłów do Sejmu krajowego, oraz i Konsystorzki Biskupich, ażeby raz uregulować płace organistów w Galicji.

5) uchwalono jednogłośnie, że „Związek organistowski“ ma wychodzić nadal, obowiązując się prenumerować i wszystkich kolegów nakłaniać do prenumeraty;

6) uchwalono, ażeby redakcja Związku organistowskiego interweniowała w każdym razie z zamiar i nadaniu posad organistowskich.

7) Wybrano delegatów dekanalnych p. Stanisława Lecha organistę z Jaworzna i p. Adama Preissa organistę z Kościelca poczta Chrzanów. W dalszym ciągu uchwalono ażeby redakcja Związku organistowskiego postarała się, ażeby w ogłoszeniach w gazecie kościelnej co do posady organistowskiej nie używano tytułu „trzeźwy“. — Na tem zakończono posiedzenie.

Kolega p. Jędrzej Sysło w Nidku zaprosił na poufne zebranie pp. sąsiadów — niestety donosi, że pp. Koledzy nie raczyli się pofatygować! — Niech żyje solidarność koleżeńska!

Przykład solidarności koleżeńskiej w Poznańskiem. — Dziennik poznański pisze: — „Zebranie organistów w Wolsztynie. Zwyczajne zebranie Towarzystwa organistów zagał przewodniczący i powitał zebranych członków, oraz dwóch przybyłych gości pp. Wita ze Zbą-

szyna i Antoniego Dubra z Odry. Po przeczytaniu protokołu z ostatniego zebrania nastąpił śpiew z kancjonału ks. dr. S. „Haec est dies“ po którym przewodniczący wygłosił odczyt „O rozwoju i upadku muzyki kościelnej w Polsce“ — Wywiązała się ożywiona dyskusya. Po odśpiewaniu na 4 głosy „Pange lingua“, wygłosił odczyt p. Samol p. t.: „Matka Boska w muzyce polskiej.“ Na członków zgłosili się pp.: Leonard Witt z Zbąszyna i Antoni Duber, z Odry, których jednogłośnie przyjęto. W końcu odśpiewali jeszcze członkowie z kancjonału „Sub venite.“

Przyszłe zebranie postanowiono odbyć w Zbąszynie w grudniu.

Wawrzynkiewicz, sekretarz.

Oto przykład, w jaki sposób łączą się, popierają, radzą i uszlachetniają organisci zagranicą! Dlaczego u nas tak wszystko idzie o porem? — Czy dlatego, że nie ma funduszków, aby każdemu koledze zapłacić za poniesione trudy, skoro przybędzie na dekanalne zebranie?!

Na zebranie dekanalne w Kraśnem przybyło dnia 16 września b.r. na zaproszenie kol. p. Bawora 16 organistów. Na wstępie zebrania kol. Bawor przedstawił cel zebrania, zachęcając do prenumerowania gazetki zawodowej, jaką jest obecnie „Związek organistowski“. Zebrani koledzy uchwalają wszyscy gazetkę prenumerować; gdyby który z kolegów nie był na liście prenumeratorów zapisanym i gazetki nie pobierał, zebrani koledzy przyjdą mu z pomocą. Redakcja niechaj gazetkę przesyła wszystkim w dekanacie; za prenumeratę odpowiadał będzie kol. Bawor delegat dekanalny, wybrany na dniu dzisiejszym. Panu Redaktorowi Styrnie uchwalono wyrazić wotum zaufania i postanowiono gorąco popierać wydawnictwo „Zwią-

zku organistowskiego“ we wszystkich dekanatach, ażeby pismu naszemu zapewnić byt; uchwalono nawet zwracać kosztą podróży kolegom wymowniejszym, aby się zajęli agitacją w sprawie pomnożenia prenumeratorów. Koledzy uchwalają przystąpić do Tow. wzajemnej pomocy organistów we Lwowie; zwrócić uwagę komitetu, aby wraz z delegatami dekanalnymi urządzili posiedzenie komitetu we Lwowie podczas obecnej sesji Sejmowej. Każdy kolega ze swego dekanatu ma wpływać na swego posła, aby umożliwić najwydatniejsze załatwienie naszej sprawy; dalej, aby co roku obowiązkowo we wrześnieu zbierać się na zebranie dekanatu (co roku u innego kolegi) Redakcja naszego pisma przysła temat na taką konferencję. Następnie obok wiecu, który ma się odbyć w roku 1912 uchwalono, aby urządzić koncert religijny. Wiec taki koledzy uważają za odpowiedni we Lwowie ze względu na szerszą publiczność oraz urzędy centralne krajowe, jakie się znajdują w stolicy. Wiec odbyć dopiero wtenczas, skoro dekanaty wszystkie będą zorganizowane; dekanat każdy ma mieć delegata, który od czasu do czasu znosił się będzie z redakcją. Przed wiecem muszą się odbywać posiedzenia wszystkich delegatów, celem policzenia sił. Na tem protokół zakończono i podpisano.

Donoszą nam, że oprócz zawodowych szkół organistowskich i konserwatoryów krajowych istnieją **fabryki pseudo-organistów i niedouków**. Właścicielami owych fabryk organistowskich są następujący panowie: Ludwik Garbicz w Kołodziejówce (na wykładach podobno dwóch bosonogich słuchaczy),—dalej Szymon Łoszniewski w Łoszniewie (dek. trembowelski) ma jeszcze

głośniejszy zakład naukowy, — bo podobno u niego zaczynają młodzi artyści od elementarza (a więc żaden z nich nie będzie analfabetem) a kończą swoje wykształcenie muzyczne w bardzo krótkim czasie i za bardzo przystępnem honoraryum. Zakład ów dlatego tanio kształci — bo nauka odbywa się hurtownie. Słuchaczy honorowych jest już podobno trzech!

Na miłość boską — co panowie robicie? Czy już i tak dosyć zlekceważony stan organistowski chcecie pchnąć zupełnie w przepaść! Wszak mamy zakłady, z których wychodzą fachowo uzdolnieni organiści! Po co nam hyperprodukcy! Po co tworzyć istnych żebraków! Dlaczego nasz stan mamy sami poniżać i obdzierać z należnej nam godności?

Na cele organistowskie nadesłali Panowie: Wojciech Rojek, Gorzyce, 70 h., — Władysław Kalisz, Turza (p. Rzepiennik strzyżowski) 50 h., — Michał Schönborn, Nisko, (40 h. i 1 K. 20 h.) razem 1 K. 60 h., — P. T. Organiści dekanatu chrzanowskiego K. 6 — Przez p. delegata Macelucha ze Skalatn złożyli pp.: Michał Baranowski z Tarnorody 1 K. — Michał Balicki z Grzymałowa 1 K. — Józef Kuczek z Krasnego 1 K. — Marcei Cwiąkalski, z Toustego 1 K. — Jakób Dębicki, z Hałuszczyniec 1 K. — Razem 5 Koron. — Teofil Klink z Kamionki strumilowej 20 h., — Jan Przysaś, Fryszak 1 K., — Delegat dekanatu rudnickiego p. Michał Schönborn z Niska Kor. 6 — imieniem zgromadzonych na odbytem zebraniu pp. Kolegów, — Władysław Pawłowski, Szymbark 40 h. — Piotr Janczyk Libiąż wielki 20 h. — Andrzej Zalański, Radgoszcz 20 h. — Stanisław Rakoczy Lubeża 1 K. 20 h. — Andrzej Sosin, Ostrow-

sko 1 K. 20 h. — Franciszek Magiera, Sucha 20 h. — Piotr Niespodziański, Przeworsk 1 K.

ROZMAITOŚCI.

Dowiadujemy się, że tymi dniami ma podobno dostać „Związek organistowski“ tej treści pismo:

Szanowna Redakcyo! — Ponieważ nas sprawy organistowskie wcale nie obchodzą, upraszamy raz na zawsze o spokój. Nadsyłanie „Związku organistowskiego“ nie ma najmniejszego celu, bo my zajęci jesteśmy lekturą arcydzieł jak n. p. „Tysiąc nocy i jedna“, „Bufallo Bill“, Hrabia Monte Christo“ i t. p. Bo co nas zresztą jakiś tam śpiew kościelny obchodzi? Kto śpiewa tego gardło boli. A n. p. gra na organach? Po co się męczyć przegrywaniem jakichś tam ćwiczeń? My właśnie będziemy robić u kompetentnych Władz starania, ażeby pozaprowadzano, tam gdzie my urządzujemy, organy automatyczne (aby nie potrzeba było palcami przerabiać) co pociągnie za sobą podwójną korzyść: kalkanistów nie będzie potrzeba a ich dochody wpłyną do naszych kieszeni.

Najciekawsze jest to, że jakiś tam Komitet organistów galicyjskich nawołuje, aby odbywać posiedzenia, wybierać delegatów, pouczać się, uszlachetniać, dążyć do poprawy śpiewu i muzyki kościelnej. W dodatku chce urządzać jakiś wiec i koncert religijny? Po co i na co? Co nam po wiecu — co po koncercie religijnym? Niech sobie tam urządzają posiedzenia, wiece i koncerty religijne te głodomory — ale nie my organiści honorowi! Pewnie nawet nie wiecie, co to znaczą organiści honorowi? Organiści honorowi to ci, którzy są bogaci, mają synekury, o grę i śpiew wcale się

nie troszczą i są nieczuli na niedolę organistów zawodowych — a dlatego zowią się organistami honorowemi, że biorąc od X. Proboszcza i parafian dochody, czynią im ten honor.

Pierwszy lepszy organista (ale nie honorowy tylko fachowy) zaprasza na jakieś tam posiedzenie dekanalne i ośmiela się do nas pisać: panie Kolego! Co za kolega? My jesteśmy panowie — to my nie potrzebujemy do nikogo i niczego się stosować — a cóż dopiero jeździć tam gdzieś na zgromadzenie organistów fachowych. To formalnie drażni ucho organistów honorowych. Nas nawet czterema wołami z domu nie wyciągnie, — chybaby wprost z Rzymu nadeszło zaproszenie podpisane co najmniej przez kardynała — wtenczas już musielibyśmy się do tego zastosować. Inaczej ani mowy o naszym współudziale! Naturalnie tylko w tym wypadku okażemy swoją solidarność, gdyby n. p. Sejm uchwalił pensye dla organistów galicyjskich, — to my jako honorowi chętnie należeć będziemy do wspólnego działu. I n. p. (tfu na samo wspomnienie) gdyby który z organistów honorowych stracił posadę — to ostatecznie zrzuci z serca pychę i chętnie przyjąłby posadę z rąk nawet tych głodomorów galicyjskich. Inaczej precz z jakimiś tam solidarnościami i łącznościami! — My — panie tego — nie głodomory — my panowie!

Grono organistów honorowych.

(Może nas źle poinformowano, w takim razie, gdyby pismo takie nie wpłynęło do redakcyi — poprosimy o skreślenie powyższej notatki. (*Przyp. Red. Zw. org.*))

Numer niniejszy otrzymają wszyscy tak Przewielebni XX. Proboszczowie jak i pp. Organiści w Galicyi i Bukowinie.

HARMONIUM w dobrym stanie o 2 klawiaturach i pedałem (5 oktaw) tanio do sprzedania. — Wiadomość u organisty poczta Czudec. —

„NOWOŚCI MUZYCZNE”

Czasopismo literacko-nutowe, poświęcone utworom fortepianowym

(Rok XII.)

(Rok XII.)

Wychodzi przy końcu każdego miesiąca w Warszawie
(Adres: Krakowskie Przedmieście Nr. 6)

Agencya dla Galicyi u St. Sokołowskiego Lwów, Pasaż
— Hausmana 6. —

Cena zeszytu kop. 60, — w prenumeracie kop. 42.

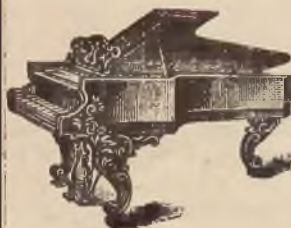
Filia: TARNÓW.

NOWOŚĆ!

Długi 136 cm.

KONRAD KAIM i SYN

Lwów, Kopernika 16.



Największy wybór instrumentów krajowych i zagranicznych z długoletnią fachową gwarancją. — Na składzie około 25 harmonium. Sprzedaje, wymienia, wypożycza i kupuje.

N O W E :

Harmonium od Kor. 150 system ameryk. pokojowe, szkolne i kościelne do	K. 1000
Pianino krzyżowe czarne lub mahoniowe od	K. 600
Fortepian krzyżowy, czarny lub mahoniowy od	K. 700
Instrumenta orzechowe jasne o 20 Kor. taniej.	

U Ż Y W A N E :

Fortepian krótki od	K. 300
Pianino od	K. 350
Harmonium od	K. 100

Ceny najmu instrumentu liczy się od koron 10 miesięcznie.

Na żądanie wysyła stroiciela-technika.

Filia: ZAKOPANE.

Wydawca i właściciel J. Styrna. — Odpowiedzialny za redakcyę Ludwik Styrna. Czcionkami drukarni Józefa Styrny w Tarnowie.